

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu (z wyjątkiem dni poświęconych technicznych).

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.
Biura Redakcyj i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dziennikow. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyj Nr. 510. — Telefon Administracji 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60— K	rocznie	72— K
półrocznie	30— "	półrocznie	36— "
kwartalnie	15— "	kwartalnie	18— "
miesięcznie	5— "	miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petikowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3.

Lwów, 12 grudnia 1918 r.

Ślubowanie wojska.

Jutro, dnia 13 grudnia o godz. 10 rano odprawi reprezentant Polskiego episkopatu uroczystą Mszę polową na Cytadeli.

W ciągu nabożeństwa złoży przysięgę wojskową na ręce gen. Rozwadowskiego, naczelnego dowódcy Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią część załogi lwowskiej, wolna od zajęć operacyjnych i służbowych.

Tekst ślubowania brzmi:

„Stając w szeregi armii narodowej, uroczystość obliczu Boga Wszechmogącego i Trójcy św. Jedynego, ślubuję jedynie Ojczyźnie mojej, Rzeczypospolitej Polskiej i sprawie Narodu całego w każdym miejscu służyć, kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić, przełożonych swych i dowódców słuchać, dawane mi przepisy i rozkazy wykonywać i wogóle tak się zachowywać, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawdziwy żołnierz polski. Ślubowanie to stwierdzę ustaloną przez konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej przysięgą żołnierską, którą złoży przed Rządem, z woli narodu polskiego obranym“.

Udział osób cywilnych, narodowości polskiej, dozwolony.

O wspomnienie skarbu narodowego.

Niezmierny jest ogrom zadań, wobec którego stanęła Polska, powołana przez dzieje do nowego życia.

Jeszcze nie dozwoliły jej losy wetknąć krwawego miecza do pochwy. Jeszcze szaleje na wschodnich jej rubieżach walka, narzucona przez uroszczenia pobratymca, podburzonego krecią robotą odwiecznych wrogów Polski. A wśród szeregów oręża skupiać trzeba siły równocześnie do pracy około odbudowy i poczynać ją od podwalin na zgłiszczach i perzynie, by w słońcu pokoju wzniósł się gmach nowej epoki narodowej w wolności i chwale.

Przeto skarb narodowy wielkim głosem woła do obywateli: Zasilcie mnie, zaopatrzenie w środki, żebym zdołał sprostać zadaniom chwili!

To bowiem jest owa krynica, z której moc ożywcza strumykami i strumieniami rozleje się na po całej ziemi polskiej, groby oplatając bluszczem, a łany pokrywając runią, urosć mającą w chleb dla nas i dla przyszłych pokoleń.

I ten sam skarb w chwili obecnej ma inne jeszcze zaspokoić potrzeby. On ma walczącym naszym synom i braciom zapewnić dostateczny zasób materiału wojennego, ma wszystkim tym wymaganiom, które stawia wojna, odjąć niepewność, a przez to i całej akcji wojennej zabezpieczyć trwałe powodzenie.

Skazani zaś jesteśmy na własne tylko siły. Okazmy, że ich nam nie brak. Że stać nas na taką dla siebie samych hojność, to pewna. Idzie wszakże o ową wyższą siłę — moralną, która u każdego ujawniłaby się dobrą wolą i skwapliwym złożeniem ofiary na ołtarzu Ojczyzny. Nagromadzone w ciągu woj-

ny zasoby pieniężne — a wiadomo, jakie nagromadziło się ich mnóstwo — powinny wypelzać ze swych kryjówek i w formie pożyczki przejść do skarbu narodowego, który użyje ich z największą dla siebie i wierzycieli korzyścią.

Ta pierwsza pożyczka polska niechaj stanie się imponującym dowodem żywotności i samopoczucia narodowego. Aby zaś nim się stała, musi być zapewniony w tym akcie munificencji udział wszystkich obywateli.

Więc zwracamy się z apelem przypomnienia i do tych, którzy ostatnimi czasami stanęli w dziwnym świetle, jakby tyłowiekowe współzycie z nami w tej Polsce, co równą pieczę i miłością otaczała wszystkich chroniących się pod jej skrzydła, — poszło u nich w zapomnienie. Oczywiście zarzut ten cierpki nie do wszystkich skierujemy żydów u nas osiadłych, bo ileż to dowodów wytrwania w patriotyzmie polskim także z tej strony spotkał nas wśród najświetlejszych przebiegów. Ale tu idzie o ogół żydowski on to winien poczuć się do obowiązku zaświadczenia, iż jeśli nawet dał się uwieść złym podszeptom, to jednak lepsze zrozumienie choćby własnego interesu nakazało mu szukać powrotu do dawnej harmonii. A stwierdzeniem tej skłonności najmówniejszem będzie właśnie subskrybowanie pożyczki polskiej. To jest jedna z dróg, na których najpewniej dojdzie się do zatarcia niechęci i na których znajdą się środki, by rozhułkane dzikie instynkty mózgu utrzymały na wodzy.

A skoro już o niechęciach mowa, to w inną jeszcze stronę zwróćmy się z apelem. Nie chcemy poprostu wierzyć, by w kołach ziemiankich, znanych przecie z ofiarności na cele narodowe, mało było sympatyj dla rozpisanej pożyczki. Podobno słychać tu i owdzie głosy: Rządowi socjalistycznym nie damy pomocy. Jakże dziwne rozumowanie! A komuż ta pożyczka ma służyć? Rządowi? Nie jemu! To idzie o dopomoże-

nie Polsce, to dla Polski składamy tę dobrowolną daninę, bez uszczerbku zresztą własnego. To dla Polski!

Więc mamy nadzieję, że samo przywołanie jej imienia, wystarczy, by rozwiązać wszelkie wątpliwości wahających się i pociągnąć ich ku skarbonie pożyczki.

O tem wszyscy pamiętajmy i wszyscy też popierajmy pożyczkę, w miarę zasobów, bo ona dla Polski, dla Polski!

Komunikat bojowy grupy generała dywizji Leśniewskiego.

Z dnia 10 grudnia 1918.

W okolicy Lwowa, prócz działań patroli, nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu.

Z działań wojskowych na terenie Galicyi wschodniej.

W okolicy Chyrowa rozbito i przepędzono oddział ukraiński, który pozostawił na placu boju kilkunastu zabitych i rannych oficerów i żołnierzy.

Dzielną milicją cieszanowska wspólnie z załogą Lubaczowa odpędziła w lasy, grające tam watahy ukraińskie.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego.

Warszawa. (PAI). Komunikat sztabu gener z d. 10 b. m.:

Na północ od Lubaczowa Ukraińcy atakowali Cieszanów, zostali jednakże odparci, przyczem oddziały nasze zajęły wieś No-

22)

Ferdynand Hoelsck.

TATRY I ZAKOPANE przed Staszicem.

XI.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz, 6 sierpnia, rano, przy ślicznej pogodzie ruszył Townson z jednym przewodnikiem na Keszarski szczyt. Ale w drodze napadła ich burza, wystraszony przewodnik uciekł, tak, iż nie pozostało nic innego, tylko po różnych niefortunnnych przygodach, zawrócić się z połowy drogi.

Następnego dnia, odesławszy tchórzliwego i niewiernego przewodnika do domu, wybrał się Townson z drugim ku skałom wapiennym, wznoszącym się ponad Jatkami. Ale choć druga była wcale dobra, mimo to przewodnik, gdy wyszli na Jatkę, nie chciał iść dalej, tak, iż wypadło iść samemu. Stając na szczycie, miał ztąd Townson piękny widok na Galicyę, a nadto znalazł kilka ciekawych roślin alpejskich. „Od Zielonego Stawu skały te tworzą wał pionowy, od wschodu jednak rozpościera się od szczytu bardzo piękna i łagodnie staczająca się polana, pokryta świeżą zielenią“. Wracając tą samą drogą, już o zmroku, zbłądził Townson wśród kosodrzewiny, tak, iż już był zdecydowany zanoćwać w jej krzakach.

Kto sam tego nie doświadczył, nie może mieć wyobrażenia o trudnościach, na jakie się naraża, idąc kosodrzewiną i o bardzo powolnym posuwaniu się naprzód. Gałęzie tego drzewa rozciągają się na kilka jardów we wszystkich możliwych kierunkach tuż nad ziemią, czasem wstrzymują je nierówności naziomu, czasem skały i kamienie, a czasem inne gałęzie, tak, iż często potrzeba kroczyć między nie, a czasem po nich.

Dotarliśmy jednak szczęśliwie do koleby, którą uważał jakby za swój dom zajęczny, przenoćował tu ze swoimi, a następnego dnia poświęcił na odpoczynek, przechadzając się tylko w pobliżu. Dotarł do stóp Keszarskiego szczytu, gdzie miała się znajdować żyła *Lapis Lazuli*, lecz znalazł to miejsce tylko zasnutę śniegiem. Wieczorem przybył Hans Grosz, najlepszy przewodnik i myśliwy na kozice. Nazajutrz 10 sierpnia wybrał się z nim Townson na szczyt Jagnięcy (który nazywa Białostawowym), ale spinanie się z barometrem pod górę po stromych urwiskach było bardzo utrudnione. Mimo to zdołał wyjść na szczyt, zwiędziwszy po drodze niezmiernie interesujące stawy Czerwony i Nowy. Ten ostatni zastali „prawie zupełnie zamarnięty i pokryty śniegiem“ przeszedłszy po nim, wydrapano się na „wysoki i bardzo wąski grzbiet turni, rozdzielający doliny Stawów Czerwonego i Kołowego“.

Dzień był przecudny, a widok z tego miejsca na okoliczne turnie śliczny. Były one o wiele wyższe od gór w zachodnim i wschodnim pasmie Karpat, wśród których Tatry są niezmierną grupą turni. Dowodem znaczej wysokości tego miejsca jest, iż z je-

dnej strony t. j. ku północy widzieć można Kraków, z drugiej zaś t. j. ku południu Jagnięcy. Dlatego też z rzeczonych miejsc można widzieć te góry.

Ze szczytu Jagnięcego obrano drogę granią Koperszadzka ku Jatkom nad Zielonym, na które wyszedłszy, następnego dnia, przekonał się Townson, że choć wapienne, są wyższe od Jagnięcego.

Dnia 11 sierpnia kazał służącemu przynieść rzeczy do szałasów Keszarskiego (t. j. pod Keszarskim szczytem), gdzie zamierzał spędzić noc; a sam tymczasem z przewodnikiem poszedł w góry botanizować. W ciągu tego dnia, w jednym miejscu natknęli się na resztki lisa, który spadł z góry i zabił się, a gdzieindziej znaleźli pozostałości po drugim zabitym poprzedniej nocy przez niedźwiedzia. W innym miejscu przechodzili koło ustroni, „w których ludzie z sąsiednich miast i miasteczek kopali w tych górach, wszyscy bowiem są tam przekonani, iż turnie te są bardzo bogate w kruszce i drogie kamienie“. Już to wogóle opowiadania przewodnika były niezmiernie interesujące. Tak n. p. opowiadał, iż pasterze bydlę w Tatrach przepędzają noce w kosodrzewinie, albo na uboczu pod turnią, gdzie sobie ogień rozniecają, tem niezbędniej, iż wśród lata niepogoda nieraz dokuca niemiłosiernie, zarówno bydlę, jak ludziom. Kilka lat temu o tej samej porze t. j. w pierwszej połowie sierpnia paru górali zmarło w tych stronach, a w nocy z 4 na 5 sierpnia 1724 r. zmarło tu 58 koni.

Zaszedłszy pod wieczór do szałasów Keszarskiego, gdzie już zastał swego służącego z rzeczami, miał Townson sposobność

przypatrzeć się życiu pasterskiemu bacy i juhasów. Oto, jak je pokrótce a trafnie opisał:

Szałas jest to mała drewniana chata wśród lasu, zbudowana w sposób szwedzki, to jest z okrągłaków, których końce położone są jeden na drugi. Długa na sześć jardów, a trzy jarde szeroka, podzielona jest na dwie połowy. W pierwszej przebywa naczelną pasterz, który jest zwykłym biednym górale; zajmuje się on robieniem serów; druga połowa jest schowkiem na mleko i sery, aż je odeszła do Keszarsku, co się co tydzień powtarza.

Sposób robienia sera tutejszego jest bardzo prosty. Owce spędzają do szałasów trzy razy na dzień i doją. Po każdym dojeniu robią zaraz ser, bo masła nie robią. Do mleka jeszcze ciepłego wlewają kwasu z żółtka ciepłego, co razem mieszają; poczem bacia obiema rękami próbuje zsiadłego mleka. To zdaje się być bardzo trudnym zajęciem i trwa blisko pół dnia. Zsiadłe mleko tworzy potem wielką bryłę, którą bacia wyjmując, wkłada do chusty płóciennej i zawieszka, nie wyciskając wcale. Pozostałe mleko ugotowane, zwane żętycą, jest jedyną żywnością pasterzy. Chleba wcale nie mają.

Gdy bacia i ludzie jego, których było czterech czy pięciu, zjedli wieczorem, poszli ci ostatni spać między owce w miejscu ogrodzonym. W nocy bacia wychodził trzy razy i wołał na nich, aby się przekonali, czy czuwają. Oni natychmiast odpowiadali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

we Siolo. Oddział kap. Kozaka, wspierany pociągiem pancernym, rozbił przeważające siły ukraińskie, które usiłowały wysadzić most kolejowy na rzece Liszki. W następstwie tego zajęto wieś Sokole na północny wschód od Mościsk. Por. Piaskowski z plutonem ułanów wyparł Ukraińców ze wsi Zaluże i Sekowie(?), przyczem wziął do niewoli 27 jeńców, w tem jednego oficera

Szef sztabu gen.

Tymczasowe Rozporządzenie

Wydziału wojskowego
„Tymczasowego Komitetu Rządzącego“ w sprawie uzupełnienia siły zbrojnej narodowej.

Na podstawie rozporządzenia T. K. R. z dnia 26 listopada 1918 zarządza się co następuje:

Wszystkie mężczyźni narodowości polskiej, urodzeni w latach od włączenia roku 1883, do włączenia 1901, bez względu na miejsce ich urodzenia, gminę przynależności, dotychczasową przynależność państwową, oraz bez względu na to, czy kiedykolwiek dotąd w jakiejkolwiek armii służyli lub nie, obowiązani są jawnie się do przeglądu wojskowego przed właściwą komisją przeglądową, której miejsce i czas urzędowania zostaną w swoim czasie ogłoszone przez odnośną polityczną władzę powiatową. O właściwości komisji przeglądowej decyduje miejsce pobytu w dniu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia przez dotyczącą polityczną władzę powiatową.

Za osoby polskiej narodowości w duchu niniejszego rozporządzenia, uważane będą osoby, które bez względu na ich religię i obrządek w życiu społecznym i towarzyskim, tudzież przed władzami, jako należące do narodowości polskiej się podają.

Obowiązki jawienia się do przeglądu wojskowego nie podlegają:

a) osoby, które należą już do jakiegokolwiek formacji Wojska Polskiego w charakterze czynnie służących żołnierzy.

b) urzędnicy conceptowi i manipulacyjni politycznych władz powiatowych,

c) osoby do służby wojskowej oczywiście niezdatne a więc kaleki, bez ręki lub nogi, osoby nawiedzone ślepotą obydwu oczu, głuchoniemi, kretyni i umysłowo chorzy. Jeśli pisemne dowody istnienia tego kalectwa komisji przeglądowej przedłożone zostały.

Duchowni każdego prawnie uznanego wyznania religijnego, jakoteż kandydaci stanu duchownego wolni są od służby wojskowej, jeśli przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia rozpoczęli studia teologiczne a o ile chodzi o osoby religii chrześcijańskiej otrzymali ze strony przełożonego dycepcji pisemne zapewnienie przyjęcia ich po uko-

czeniu studiów do związku dycepcyjnego; osoby te winne jednak jawnie się osobicie przed komisją przeglądową i przed nią to prawo swoje dokumentami wykazać.

Osoby, któreby z powodu jakiegokolwiek niedającej się przewyciężyć przeszłości, jak n. p. obłożna choroba itp. nie mogły stanąć przed komisją przeglądową w terminie dla odnośnego rocznika oznaczonym, winny okoliczność tę przez trzecią osobę udowodnić komisji dołączając świadectwo lekarskie względnie inne dokumenty. Osoby takie powołane będą do przeglądu dodatkowego, którego termin zostanie później ogłoszony.

Obowiązane do stawki osoby urodzone w roku 1901 winne są zgłosić się w urzędzie gminnym miejsca pobytu w dniu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia dla wylegitymowania się odnośnymi dokumentami (świadectwo chrztu względnie urodzenia, certyfikat przynależności, książeczka służbowa lub robotnicza, świadectwo szkolne itp.) a to celem dostarczenia podstawy do sporządzenia spisu osób należących do dotychczas nieprzebranego jeszcze rocznika. Każdy ze zgłaszających się tej kategorii otrzyma od Zwierzchności gminnej poświadczenie zgłoszenia się, którem się ma wykazać przed komisją przeglądową. Poświadczenie to będzie go uprawniać do wolnej jazdy koleją żelazną do miejsca przeglądu wojskowego i z powrotem. Osoby uznane za zdane dowiedzą się przy przeglądzie, gdzie i kiedy mają się zgłosić do służby. Wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi narodowości polskiej się nie zgłosili i nie mają przydziału służbowego, względnie dowodu zgłoszenia się w Wojsku Polskim, o ile dotąd do służby w Wojsku Polskim winni są zgłosić się przed najbliższą komisją przeglądową celem objęcia ich ewidencją.

Oficerowie i urzędnicy wojskowi narodowości polskiej urodzeni w latach od włączenia roku 1873 do 1900, obowiązani są do natychmiastowego wstąpienia do czynnej służby wojskowej. Osoby, które nie stosują się do postanowień powyższych, uważane będą jako dezertery z Wojska Polskiego i pościągnięte do odpowiedzialności na podstawie ustaw wojennych.

Wszystkie dotychczasowe reklamacje znosi się, a reklamowani winni się także jawnie do przeglądu. Osoby, które przy przeglądzie zostały uznane za zdolne do jakiegokolwiek służby wojskowej, a są na swych stanowiskach cywilnych ze względu na interes publiczny bezwarunkowo niezdatne i przez nikogo nie dadzą się zastąpić, mogą być reklamowane wedle dotychczasowych przepisów, przy użyciu dotąd używanych druków (karta, względnie lista ewidencyjna zwolnienia).

Władze polityczne I. instancji, do których za pośrednictwem gmin prośby o zwolnienia z wyjątkiem funkcjonariuszy państwowych i krajowych wnosić należy, uprawnione są, o ile stawiają wniosek dodatni, wydać reklamowanemu pozwolenie na wyczekiwanie wyniku reklamacji na jego stanowisku cywilnym przez czas czterech tygodni, licząc od dnia uznania go za zdolnego do służby wojskowej.

Termin ten tylko wyjątkowo może Namiesnictwo przedłużyć o dalsze dwa tygodnie.

Reklamacje osób należących do roczników 1899, 1900 i 1901 są zasadniczo niedopuszczalne.

Wnioski co do zwolnienia funkcjonariuszy państwowych i krajowych stawiać winna ich bezpośrednio przełożona władza Namiesnictwu.

Pozwolenia na wyczekiwanie wyniku reklamacji udzielają funkcjonariuszom państwowym i krajowym ich przełożone władze krajowe.

Decyzję w sprawach reklamacji powzięć Namiesnictwo w porozumieniu z odnośną Komendą wojskową.

Przeciw odmownej decyzji nie przysługuje reklamowanym prawo odwołania. Namiesnictwu przysługuje wrzecz różnicy zdań z odnośną Komendą wojskową prawo odniesienia się do Wydziału wojskowego T. K. R. celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Lwów, dnia 10 grudnia 1918.

Dr. Władysław Stęśłowicz
prezes T. K. R.

Dr. Kazimierz Świtalski
zast. referenta Wydziału wojsk.

• pomoc

dla podlowskich włościan polskich.

Za klęskę poniesioną w stolicy naszej mszczą się bezkarnie wojska i bandy ukraińskie już od kilku tygodni przedewszystkiem na bezbronnych włościanach Polakach w okręgu miasta Lwowa.

Tysiąc polskich zagród włościańskich padło już ofiarą płomieni, tysiąc rodzin chłopskich — tuła się bez dachu nad głową, bez ciepłej odzieży — przymiera z głodu i chłodu.

Ofiarą brutalnej zemsty ukraińskiej padły największe i najzamożniejsze czysto polskie wsie powiatu lwowskiego. W Sokolnikach, Dawidowie, Biłce, Dublanach i wielu innych wsiach polskich dziś zgliczeza i popioły, a każdy dzień przynosi nam świeże — grozą budzące wieści o coraz to innych pożarach, grabieżach i mordach w najbliższym sąsiedztwie Lwowa.

Celem tej dość planowej, niszczytelnej roboty Ukraińców, to zupełne wytępienie dominującego dotychczas w okręgu miasta Lwowa — żywiołu polskiego, to zupełne steroryzowanie całej podlowskiej ludności włościańskiej, to zupełne osaczenie i wygłodzenie miasta Lwowa.

To też bezwzględna a skuteczna pomoc ze strony stolicy dla zniszczonej i przechodzącej najstraszniejsze katusze polskiej ludności włościańskiej, jest nie tylko czynem wysoce humanitarnym, nie tylko ścisłym obowiązkiem narodowym — ale prosto aktem rozumnej samoobrony.

Ażeby to akcje ratunkową dla polskich włościan powiatu lwowskiego skoncentrować

i ujednostajnić — zawiązał się w porozumieniu z Tymczasowym Komitetem Rządzącym osobny Komitet ratunkowy, skład którego wchodzi K. B. K. lwowskiego Wydziału powiatowego i polskiej Organizacji dla powiatu lwowskiego.

Komitet ten zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Polaków, przedewszystkiem we Lwowie, o składanie datków tak w gotówce jak i w naturze „dla polskich pogorzalców powiatu lwowskiego“.

Wszelkie datki przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przed południem Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie ul. Mochnackiego 1. 4, — a datki pieniężne także wszystkie redakcje dzienników polskich we Lwowie.

Nie wlekajmy więc z wydatką pomocą dla dotkniętych gwałtami ukraińskimi braci włościan.

Bis dat, qui cito dat. — Podwójnie da, kto zaraz da!

Polski Komitet Ratunkowy dla powiatu lwowskiego.

T. Zajęczkowski zast. przewodn.	W. Krzeczunowicz przewodniczący.
A. Zyglinicki skarbnik.	ks. N. Szokałski sekretarz.

Członkowie:

Argasińska, Bruchnańska, Lambert, Mümmichowa, dr. Morawiecki, Opieńska, dr. Opieński, Rudnicki, Sklepiński, Sulatycki, ks. dr. Zajchowski, radca Żelecki.

Biuro Komitetu urzęduje codziennie ul. Fredry 1. 3 II. p., od godz. 11—1.

Z Warszawy.

(Zakaz samowolnego poboru. — Konferencja Biskupów. — Echa monarchów. — Zjazd P. S. — Przeciw napaściom wojsk czeskich).

Z Warszawy donosi P. Ag. Tel.: Kierownik Ministerstwa spraw wojskowych wydał rozporządzenie zakazujące samowolnego poboru rekruta, co może nastąpić tylko na zarządzenie Ministerstwa.

Wczoraj rozpoczęły się tu pod przewodnictwem wizytatora Apostolskiego msgr. Rattiego obrady konferencji biskupów polskich. Uczestniczą w nich Arcybiskup warszawski Kakowski, Arcyb. ks. Ruszkiewicz, Biskup ks. Gal, Arcyb. ks. Teodorowicz, Biskup sufragan przemyski ks. Fiszer, Biskup ks. Zdzitowiecki, Biskup ks. Krynicki, Biskup ks. Owczarek, Biskup płocki ks. Nowowiejski, Sufragan ks. Szelażek, Biskup sandomierski ks. Ryks, Sufragan ks. Kubicki, Biskup kielecki ks. Łosiński itd. Tematem obrad są sprawy kościelne, szkolne i społeczne, dotyczące całej Polski. We śród oczekują przybycia ks. Adama Sapiehy, dalej Biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi i Arcybiskupa lwowskiego, ks. Bilezewskiego.

39)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

VII.

(Ciąg dalszy).

Pani de Fontenay, nie wierząc prawie uszom własnym w tak szczęśliwe rozwiązanie sprawy, spytała:

— Czy upoważniasz mnie do powiedzenia tego Pawłowi de Cravant?

— Upoważniam najzupełniej, tylko nie przed jutrem. Chciałabym mieć jeszcze ten wieczór dla siebie i przygotować się na zalotne ataki pana de Cravant.

Mówiąc to, Lucya zaśmiewała się, a Mina użalała rozkoszną ulgę w sercu.

— Dobrze, odrzekła, nie przed jutrem. Ale proszę cię, drogie dziecko, przypatrz się zaletom Pawła, a zapomnij o wadach, zresztą bardzo lekkich... Zacieśnij węzły, które nas łączą, zostań podwójnie naszą kuzynką. Umocnij swoją sytuację w świecie. Daj szczęście człowiekowi, który dla ciebie tylko żyć będzie... Radość, sprawiona innym, to rzecz jeszcze najlepsza w świecie.

— O, wiem o tem, odpowiedziała poważnie panna Andrimont.

— Co do mnie, która cię trochę nadreńczyłam, aby uzyskać twoją zgodę, wdzięczną ci jestem, żeś mnie wysłuchała, wdzięczną z całego serca!...

Ujęła Lucyę w objęcia, złożyła pocałunek na jej białem czole i uścisnąwszy serdecznie, wyszła, nie więcej nie dodając.

Pozostawszy samą, Lucya poczęła rozmyślać. To już był kres wszystkiego: dłużej żyć pod jednym dachem z panią de Fontenay stawało się dla niej rzeczą niemożliwą. Przedewszystkiem pragnęła ona pozostać panią swej woli, a jeżeli zgodziła się na prośby hrabiny, to z postanowieniem mocnym usunięcia się z pod tej tyranii, która usiłowała narzucić jej na męża człowieka obojętnego.

Ale, ażeby odzyskać niezawisłość, na to potrzeba było wyjechać, wyjechać zaś to znaczyło przyznać, że podejrzenia na niej ciężące były uzasadnione. Czyżby zdołała sama sobie zaprzeczyć? Czyżby miała dać powód do surowych sądów, narazić się na potwarzę, zgubić się jednym słowem?

Szukała innego sposobu wyjścia z kłopotu, ale ze wszystkich stron widziała tylko upokorzenia i trudności. Przedstawić sytuację Armandowi, było to narazić się na wybuch, który mógł mieć najniebezpieczniejsze następstwa. Mówić z panem de Cravant i odwoływać się do jego szlachetności, to znaczyło skompromitować hrabiego i siebie. Wszędzie trudności i niebezpieczeństwa. O zwierzeniu się panie Griffith, nie chciała n wet myśleć; nie pozwalała jej na to własna jej duma. Wreszcie przyszło jej na myśl użyć jako pretekstu wyjazdu do Anglii, wyzyskać rozmaite interesy, jakie miała panna Griffith do załatwienia. Byłoby to niby dni kilka podróży, któreby się mogła przeciągnąć i zakończyć całkowitą rozłąką. Małoby ją obchodziło, co by się potem działo, poza nią.

Podczas kiedy panna Andrimont, przemysliwała nad tymi projektami, nie znajdując zupełnie zadowalającego sposobu, panią de Fontenay za powrotem spotkała miła niespodzianka: margrabia de Villenois przybył rychlej niż się spodziewała i natychmiast pospieszył do niej. Czekał na nią w salonie.

Spostrzegłszy go, Mina wydała okrzyk radości, która zresztą w tej chwili przepelniała całe jej serce. Pospieszyła do niego z wyciągniętymi rękami.

— Jakże się cieszę, że pana tu widzę! — zawołała.

Margrabia spojrzął na nią z miłym zdziwieniem, że widzi ją tak rozpromienioną i zatrzymując jej rękę w swoich dłoniach, rzekł:

— A więc wszystko idzie dobrze! Obawiałem się, że będę słyszał tylko westchnienia. Cieszę się, że witasz mnie z uśmiechem.

— Tak, gdy pisałam do pana, byłam straszliwie przygnębiona, ale teraz wszystko jest w spokoju, horyzont się wyjaśnił. Jestem teraz istotnie jak szalona i moje obawy zdają mi się często rzeczywistością. Na szczęście miałam do czynienia z osobą rozsądniejszą odemnie.

— Czy z panną Andrimont?

— Tak, właśnie z nią.

— Czy nowy niepokój cię ogarnął?

— Nic z jej powodu, broń Boże! To dzielna dziewczyna. Serce najszlachetniejsze.

— A coż Armand?

— Armand posępniejszy niż kiedykolwiek.

— Zawsze nią zajęty?

— Czy można wiedzieć, czego się z nim trzymać? Ale dochodzimy do rezultatu, który mi pan wskazałeś. Paweł de Cravant jest zakochany w Lucyi, pragnie ją poślubić, a ona, po pewnym wahaniu, nie odrzuca jego deklaracji.

— Czy ci to powiedziała?

— Właśnie przed chwilą... Żądała tylko, aby o tem nie mówić przed jutrem.

— Dlaczego?

— Aby się mogła oswoić z tą zmianą tak ważną w jej życiu.

— Zatem nie zgadza się ochotnie?

— Ona nie wie dobrze, co jej się podobają lub niepodobają. Myśl o małżeństwie ją przeraża.

Margrabia się zamyślił. Twarz jego przybrała wyraz nagłej powagi. W tej chwili, żądanej przez Lucyę, przeczuwał coś więcej niż kaprys. Wiedział, że lekkomyślną nie jest i że niezgodzi się, jak pensjonarka wychodząca z klasztoru, na związek konwenansowy, ułożony przez rodzinę. Przeniknął tę naturę hardą, zdolną zarówno do gwałtowności, jak i do wszelkich porywów szlachetnych, ale wroga wszystkiemu, co jest banalne i pospolite. Jeżeli Paweł de Cravant nie umiał zdobyć sobie jej serca, jeżeli nie pociągało jej ku niemu silne uczucie, ona niewątpliwie nie zgodzi się go poślubić, jedynie dla przypodobania się Minie i dla zdobycia wybitnego stanowiska w świecie.

Zachodziło tu zatem coś innego. Jakiś podstęp czy wybieg, aby uniknąć nacisku ze strony żony lub męża. Lucya bowiem znajdując się z jednej strony wobec rozpaczliwej miłości Armanda, a z drugiej strony dręczona głuchą zazdrością pani de Fontenay, była istotnie w sytuacji nie do zniesienia.

Margrabia postanowił tedy zbadać głębiej aktorów tego dramatu, przeniknąć motywy ich postępowania i starać się tak rozwiązać rzecz całą, aby jedna strona nie była zbyt nieszczęśliwa, a druga nie stała się ofiarą.

— A zatem — ożwał się — jeżeli nastąpi małżeństwo, będziemy śpiewali hymn radości. Ale, moja droga, nie radzę ufać zbyt łatwo. Czekajmy rezultatu... Co się tyczy Armanda, to jestem pewny, bo znam go zbyt dobrze, że gdy Lucya zostanie żoną Pawła, on nawet oczu na nią nie podniesie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kuryer Warszawski dowiaduje się, że z inicjatywy wojskowności władze rządowe we Lwowie wdrożyły energiczne śledztwo celem pociągnięcia winnych rozruchów do odpowiedzialności. Dotychczas aresztowano 1600 ludzi podejrzanych o udział w rozruchach.

W drugim dniu Zjazdu PPS. uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że rząd ludowy musi domagać się utrwalenia porządku republikańskiego w całym kraju. Zjazd przeciwstawia się wszelkiej okupacji Polski. Zjazd nie zgadza się na rekonstrukcję gabinetu ani na utworzenie gabinetu bezpartyjnego fachowego. Zjazd potępia pogromy ludności żydowskiej, protestuje przeciw usunięciu czerwonego sztandaru z Zamku królewskiego i wzywa robotników polskich na Śląsku Górnym i w Poznaniu do podejmowania uchwał za przyłączeniem tych ziem do Polski.

Na wiecu narodowo-demokratycznym zaprottestowano przeciw napaściom wojsk czechoskich na Śląsk polski. Zażądano utworzenia rządu narodowego i postawienia Polski na wyraźnym stanowisku sojusznika koalicji. Zaprottestowano przeciw usunięciu Korony z herbu Państwa.

Z Poznańskiego.

Członkowie wybrani przez polski Sejm dzielnicowy, w Poznaniu do Naczelnej Rady Ludowej, zbrali się na posiedzenie, celem ukonstytuowania zarządu Rady.

W skład zarządu weszli: pp. Krysiwicz z Poznania, przewodniczący; ks. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa w Prusach Królewskich i redaktor ks. Pośpiech z Katowic, zastępcy przewodniczącego; Karol Rzepiecki i dr. Meisner, sekretarze.

Do komisaryatu wybrano dotychczasowych komisarzy: ks. kanonika Adamskiego, posła Korfanta i redaktora Poznańskiego ponownie; pozbawionego posła Wł. Seydę, posła Łaszewskiego i prezesa Zjedn. zawodowego polsk. Rymora z Katowic. Komisaryat N. R. L. składa się więc z 6 osób.

Sejm dzielnicowy w Poznaniu powziął następującą uchwałę:

1. W interesie całego społeczeństwa należy ułatwić osiedlanie się na ziemi jednostkom, mającym dostateczne wiadomości rolnicze i tyle zasobów pieniężnych, ile potrzeba na dostateczną wpłatę i prawidłowe gospodarzenie.

2. Państwo powinno ująć w swe ręce sprawę osadnictwa, stworzyć własne instytucje parcelacyjne, ułatwić osadnikom kredyt i spłaty, prywatną zaś parcelację poddać kontroli.

3. Państwo powinno postarać się o dostateczną na parcelację ilość ziemi.

4. Sejm dzielnicowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie ziemian naszego zaboru, którzy wyznając zasady prywatnej własności, są jednakże gotowi, gdyby okazał się wbrew oczekiwaniu brak ziemi do parcelacji, podporządkować interesy stanowe interesom narodowym.

Uzasadniając powyższą rezolucję, referent powiedział między innymi: Państwo powinno wziąć sprawy parcelacji w ręce i tworzyć przede wszystkim około 40 morgowe gospodarstwa, tak zwane sprężalne, gdyż to są jednostki gospodarcze i ekonomicznie najzdrowsze, zapewniające właścicielowi, oraz jego rodzinie pracę i utrzymanie, oraz zupełną samodzielność obywatelską. Dalej tworzyć należy gospodarstwa mniejsze tak zwane przejściowe dla tych, którzyby nie mieli dość kapitału, aby zaraz nabyć 40 morgowe gospodarstwo, lecz dorobiwszy się na mniejszym warstacie mogliby później nabyć większy. Wreszcie należy tworzyć w okolicach fabrycznych i górniczych dla robotników zatrudnionych w przemyśle, drobne osady gwarantujące każdemu robotnikowi własny dom mieszkalny z odpowiednim urządzeniem ogrzewania. Tym sposobem robotnicy zatrudnieni w niezdrowych warunkach fabrycznych, mogliby w zdrowych warunkach poza czasem objętym pracą żyć, mieszkać i tamże dzieci swe na zdrowych wychowywać i cieszyć się własnym dachem.

Wysłana do Berlina na zlecenie komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu deputacja polska, odbyła tam narady z członkami rządu centralnego Rzeszy. W skład deputacji polskiej wchodził poseł Trampeński, dr. Marchlewski i redaktor Adam Poznański.

Po dwugodzinnych obradach delegacji polscy zażądali:

1. Wycofania obcych wojsk, a o ile wojska są konieczne, zastąpienia ich miejscowymi żołnierzami narodowości polskiej i niemieckiej.

2. Oddania całej straży pogranicznej w owinicy poznańskiej, (a więc także w ob-

wodzie bydgoskim) komendzie generalnej w Poznaniu.

3. Dodania do wszystkich komend generalnych na wschodzie przedstawicieli ludności polskiej z poręki Naczelnej Rady Ludowej dla spraw bezpieczeństwa publicznego i straży pogranicznej.

4. W razie zatrzymania centrali dla spraw wojskowej obrony granic w Berlinie, dodania przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej do tej centrali przez poznańską Radę robotników i żołnierzy. Przedstawiciel polski mianowany byłby przez polską Radę ludową.

5. Dla wzmocnienia zaufania ludności polskiej do władz prowincjonalnych, należy naczelny prezesom w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku i prezesowi regencji w Olsztynie dodać polskich przedstawicieli, mianowanych przez Naczelną Radę ludową.

PKL. wysłała do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu następujący adres:

W dniu otwarcia Narodowego Sejmu na ziemiach, na których w mrocznej przeszłości powstało i rozwinęło się do życia państwo Piastów, ślemy Wam imieniem Polaków byłego zaboru austriackiego braterskie pozdrowienie, — zasyłamy je tem serdeczniej, że od czasu niewoli mówimy po raz pierwszy jako wolni wszechobywatele niepodległej, zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, stając razem w szeregu państw i narodów, walczących szczerze o wielkie ideały ludzkości.

Byliście dla nas zawsze wzorem pracy narodowej — podziwialiśmy Waszą siłę woli i hart ducha w walce z germanizmem, w której byliście niezłomną strażą polskości. Patryotyczne Wasze stanowisko budziło uznanie w całym narodzie polskim i będzie celną kartą w dziejach naszych. — Cześć Wam za to!

Dziś, kiedy się zbieracie w tej kolebce Państwa Polskiego, ślemy najgorętsze życzenia, byśmy jak najprędzej, zjednoczeni duchem mogli wspólnie z Wami rzucić w Warszawie jako stolicy, granitowy zrąb pod budowę Polski w Jej historycznych granicach.

Zbożnej pracy staropolskie: „Szczęść Boże!”

Prez. Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Ze świata.

Anglia musi pozostać mórz pania.

Jedno z pism glosowskich podaje artykuł Churchilla p. n. „O panowaniu Anglii nad morzami”. Powiedziano tam między innymi:

Szczerze oświadczamy się za Ligę narodów. Całego użyjemy wpływu, by taka Liga stała się potężną rzeczywistością. Tę piękną kreację Wilsona powitały entuzjastycznie wszystkie angielskie demokracje po całym świecie.

Wiernie i jak najlojalniej starać się będziemy o powołanie Ligi do życia i utrzymanie jej w stanie żywym. Ale musimy też otwarcie oświadczyć, że związek ludów dla nas nie byłby dostateczną kompensatą angielskiej potęgi morskiej.

W łączności z tą sprawą donoszą z N. Jorku: B. prezydent Taft wygłosił prelekcję o związku narodów, gorąco popierając tę ideę. Równocześnie jednakowoż oświadczył, iż życie Anglii zawisło od pewności, iż jask nadpływają i odpływają jej okręty. Rzeczą więc jest słuszną, by Anglia utrzymywała silną marynarkę, póki nie przekona się, że związek narodów potrafi być ochroną jej interesów.

Referencje fachowi Wilsona.

Z Amsterdamu donoszą: Prezydent Wilson wezwał przewodniczącego Rady przemysłu wojennej Barucha i Davisona, przewodniczącego Czerwonego Krzyża, by byli gotowi każdej chwili do wyjazdu, celem wzięcia udziału w pracy europejskiej delegacji pokojowej.

Przedstawicielstwo Belgii.

Wedle informacji, jaką *Algemeen Handelsblad* otrzymał z Brukseli, reprezentować będą Belgię na konferencji pokojowej w Wersalu minister spraw zagranicznych Hymans i poseł u Watykanu Heuvel.

Królewicz Aleksander.

Z Lublany donoszą: Dr. Korosec przestał Radzie narodowej depeszę zawiadomieniem, że serbski następca tronu, ks. Aleksander wybiera się 14 b. m. do Paryża w towarzystwie dr. Rybara (Tryest) i inżyniera Mackovseka (Lublana), jako doradców. Panowie ci zabawią przy boku królewicza, aż do konferencji pokojowej.

Odpowiedź na protest Lipińskiego.

Polska Agencja telegraficzna donosi z Warszawy:

W odpowiedzi na protest posła ukraińskiego w Wiedniu Lipińskiego przeciw atakowaniu przez wojsko polskie Chełmszczyzny i Wołynia, który to protest złożony został w poselstwo polskie w Wiedniu d. 3 b. m., wręczył poseł polski następującą notę:

Podałę do wiadomości Rządu notę Waszej Eksc. dnia 3 b. m. Mam zaszczyt imieniem i z polecenia mego Rządu oświadczyć, co następuje:

Rząd polski pochwała wyrażoną we wspomnianej notcie chęć utrzymania pokoju i zgody, niemniej jednakże ostatnie wypadki a zwłaszcza rozbić monarchii austro-węg., które pociągnęło za sobą ewakuację wojsk austro-węg. z terytorium polskiego, postawiły Rząd polski przed koniecznością podjęcia niezbędnych środków dla zabezpieczenia ładu i porządku na terytorjach położonych na zachód od Bugu i na Wołyniu.

Dlatego też interwencja zbrojna Wojsk Polskich nosiła wyłącznie charakter odgródzenia się od uzbrojonych band zagrażających życiu ludności polskiej tego terytorium oraz pogranicznych terytoriów polskich. Zwracam przytem uwagę Pana na fakt, że interwencja ta podjęta została za zgodą i wiedzą miejscowych władz ukraińskich. Owe zarządzenia nie mogą zatem przesądzać sprawy ustalenia granic, którą Rząd polski pragnie rozważyć w momencie Kongresu pokojowego.

Rząd polski pragnąc i nadal utrzymania pokoju, z przykrością widzi się zmuszonym do stanowczego zastrzeżenia się co do ustępu noty o Chełmszczyźnie i uważa wszelką dyskusję w tej sprawie za wykluczoną.

Postulaty urzędników skarbowych.

Wydział Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych powziął jednogłośnie na posiedzeniu dnia 10 grudnia b. r. następującą uchwałę.

I. Wydział Towarzystwa uznając, że najważniejszym obowiązkiem każdego Polaka w dzisiejszej przełomowej chwili historycznej jest przede wszystkim służba wojskowa:

1. Wzywa wszystkich polskich konceptowych urzędników skarbowych, którzy obowiązyani są do służby wojskowej, aby natychmiast obowiązek ten spełnili.

2. Uprasza krajową Władzę skarbową, aby zaniechała wdrożenia kroków o zwolnienie funkcyjaryuszy, obowiązanych do służby wojskowej.

3. Wyraża przekonanie, że wszystkie osobiste starania o zwolnienie od służby wojskowej byłyby czynem niegodnym urzędnika Polaka.

4. Wzywa polskich konceptowych urzędników skarbowych, którzy nie są obowiązyani do służby wojskowej, lub do jej pełnienia uznani zostają za niezdolnych, a nie są niezbędnie potrzebni do pełnienia zawodowej służby skarbowej aby oddali się bezwzględnie do dyspozycji polskiej Komendy wojskowej celem zajęcia ich czynnościami ludźmi młodszych i zdolnych do służby frontowej, zaś Prezydium krajowej Dyrekcji Skarbu uprasza, aby apel ten poparł i udzieliło ze swej strony zwolnienie.

5. Oczekuje, że podobne stanowisko w sprawie służby wojskowej zajmą wszystkie stowarzyszenia i grupy funkcyjaryuszy skarbowych innych gałęzi służbowych.

II. Wydział Towarzystwa domaga się od czynników rządzących, aby przy obsadzeniu kierujących stanowisk w administracyjnej służbie skarbowej wysłuchano zdania Wydziału, jako przedstawiciela zorganizowanych konceptowych urzędników skarbowych.

III. Wydział Towarzystwa uprasza prezydium krajowej Dyrekcji skarbu, aby bezzwłocznie umorzyło wszystkie dochodzenia i śledztwa, wytoczone funkcyjaryuszom skarbowym z powodu orzeczeń natury politycznej przeciw państwu austriackiemu a t-m samym uchylło wszelkie ograniczenia lub wstrzymania poborów służbowych, połączone z wdrożeniem postępowaniem dyscyplinarnym lub skutkiem wydanych już orzeczeń dyscyplinarnych.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać Polską Pożyczkę Państwową.

KRONIKA.

Lwów, 12 grudnia 1918.

Kalendarz.

Piątek 13 grudnia:
Zucyi i Otylii. — 30 Andreja ap. — Władysława.

Wschód słońca o godzinie 7.52 rano, za chód 4.00 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +1 Cel.

— Generał dyw. Rozwadowski bawi we Lwowie.

— Dzisiejsza sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie.

Jeden z naszych oddziałów walcząc na południe od Mościsk zajął Krukienice.

Noć ubiegła upłynęła zupełnie spokojnie zarówno w mieście jak i na peryferiach. Notujemy to umyślnie, ponieważ dzisiaj rano rozeszły się pogłoski o jakichś strzałach w mieście i niepokojach. Jest to przyczyną do plotek, które pojawiły się w ostatnich dniach.

Ślubowanie Państwu Polskiemu.

Dnia 1 grudnia b. r. grono nauczycielskie państwowego gimnazjum polskiego im. św. Jacka w Krakowie złożyło na ręce swego dyrektora, Stanisława Bednarskiego, uroczyste ślubowanie. Dyrektor Bednarski poprzędl sam akt krótką przemową, wyrażając wielką radość, jaką w tej chwili przeżywa urzędnik polski, zmuszony dotąd obcoemu panu składać przysięgę służbową, jego spełniać rozkazy i pod naciskiem krepujących więzów własną kalendarz. Dziś w wolnej Polsce wolny urzędnik polski, ślubuje własnej Ojczyźnie, a choć wewnętrznie tarcia i niedomagania mają jego radość, wierzy, że ze wszystkich trudności zwycięsko wyjdzie Państwo Polskie, jeżeli każdy obywatel poprzysięgnie mu służyć wiernie i bez zastrzeżeń i tę przysięgę pracą gorliwą i sumienną w czyn zamieni.

Grono nauczycielskie z inicjatywy dyrektora swego, dając wyraz tej radosnej chwili i powadze tego pierwszego prawnego państwowego aktu, złożyło na żywność bohaterstwa młodzieży szkół średnich we Lwowie 280 K, a uczniowie tegoż zakładu 300 K, czyli razem 580 K.

— Do Rządu polskiego w Warszawie wyjechali w myśl uchwały Krajowego komitetu funkcyjaryuszy państwowych pp. Dzieślewski Roman i Szechrzyński Leon dla omówienia ogółu spraw dotyczących tych pracowników.

— Powrót jeńców - Polaków. Prezydium Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie zwróciło się do delegata Polskiego Czerwonego Krzyża przy Komitecie międzynarodowym w Genewie, hr. Potulickiego z prośbą o interwencję u miarodajnych czynników ententy w sprawie przyspieszenia powrotu jeńców - Polaków z dostępnymi koalicji obszarów Rosji do Ojczyzny. Zarazem zamierzone jest zniesienie się Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża z Polskim Czerwonym Krzyżem w Warszawie celem podjęcia wspólnej akcji u rządu Sowieckiego o uwolnienie jeńców Polaków, pozostających jeszcze na terytorium Rosji bolszewickiej.

— Zebranie w Kasynie i Kole lit. artyst. odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 5 popołudniu; porządek dzienny jest następujący: dr. Vogel zagajenie; dr. Lesław Gluziński: Polska pożyczka państwowa; Mieczysław Wójcicki: Polska a państwo żydowskie. Dla członków, ich rodzin i gości wprowadzonych wstęp wolny.

— Odznaki rządowej straży bezpieczeństwa we Lwowie. Nacz. Dow. W. P. na Gal. Wschod. (Oddział kwaterymistrzowski) zatwierdził pismem L. E. 92/918, jako tymczasową odznakę dla strażników rząd. straży bezpieczeństwa we Lwowie, białą opaskę na lewym ramieniu z czerwonym numerem i okrągłą pieczęcią: „Rząd. Str. bezp.“ z tem, że noszenie tej opaski jest dozwolone tylko w służbie.

— Dyrekcja gimnazjum realnego VIII. we Lwowie, wzywa uczniów, którzy dotychczas nie zgłosili się w szkole, by ustnie lub pisemnie usprawiedliwili swą nieobecność, gdyż w przeciwnym razie z dniem 17 grudnia zostaną z listy uczniów wykreśleni.

— Koło lwowskie Tow. nauczycieli szkół wyższych zbierze się w sobotę 14 bm. o godzinie 5 po południu przy ulicy Małeckiej-go 5. Wybór czterech delegatów do stałej delegacji urzędników (ważny bez względu na komplet). Referat dr. Zagajewskiego o koniecznych zmianach w planie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

— Biuro Związku Okręgowego Tow. Szkoły ludowej otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 2 do 6 popołudniu.

— Książnica Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej otwartą jest o

dziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 do 5 popołudniu.

— **Początek przedstawień w Teatrze.** Z dyrekcyi Teatru miejskiego donoszą, że począwszy od soboty, dnia 14 b. m., przedstawienia w Teatrze rozpoczynają się będą o godzinie 6 minut 30 wieczorem. W niedzielę, dnia 15 b. m., odbędzie się pierwsze po inwazji przedstawienie popołudniowe, na którym odegrana zostanie „Moralność pani Dulskiej”. Początek o godzinie 3 po południu.

— **Gal. spółka zbytu jaj i drobiu** podjęła się dostawy jaj dla aprowizacyi miasta Lwowa. Spółka ta, której inicjatorem i założycielem jest p. dyr. Rodakiewicz działa od lat 10 z bardzo dobrymi wynikami dla aprowizacyi naszego kraju. Uznając tę dotychczasową działalność, a szczególnie ze względu na dalsze natychmiastowe rozpoczęcie akcji około zaopatrzenia mieszkańców miasta Lwowa i wojskowości, zarówno władze wojskowe, jak też cywilne użyły spóźnie swego poparcia i ułatwień transportowych. Zarząd spółki ma biuro przy ul. Kołłątaja 1. 8.

— **Konkurs na stanowisko nauczycielki przygotowawczej** (friebrowskiej) przy Państwowym Instytucie Głuchoniemych w Warszawie ogłasza niniejszem Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie. Ze stanowiskiem tem złączona jest płaca X. kategorii płacy urzędników państwowych (2700 marek pensyi zasadniczej, 900 marek dodatku) z prawem awansu wedle postępowień ogłoszonych w Dzienniku praw Nr. 6 z dnia 20 czerwca 1918. Stanowisko to ma być obsadzone z dniem 1 lutego 1919. Podania zaopatrzone w dowody odpowiedniego przygotowania i curriculum vitae z powołaniem się na referencye zakładów lub dwu osób prywatnych, należy składać w Ministerstwie W. R. i O. P. (Aleje Ujazdowskie 20) do dnia 31 grudnia 1918 r.

— **Z Towarzystwa Sztuk Pięknych** (ul. Działoszyckich). Po miesięcznej przerwie spowodowanej znanymi wypadkami, otwiera Towarzystwo Sztuk Pięknych wystawę w swych salonach przy ul. Działoszyckich 1. Obok wystawy został otwarty „Salon sprzedaży dzieł sztuki”, bardzo obficie zaopatrzony w dzieła lwowskich i zamiejscowych artystów. W niedzielę, dnia 15 grudnia, odbędzie się otwarcie Salonu i Wystawy.

— **Stryj pod rządami Ukraińców.** Od osoby przybyłej ze Stryja dowiadują się pisma krajowe, że wojskowym komendantem Stryja jest „ukraiński” porucznik Erdenberger. Na ludność żydowską w Stryju nałożyli Ukraińcy kontrybucyę w kwocie 5 milionów koron. Wysłannicy austr. A. O. K. czynni są w całej Galicyi wschodniej.

Urzędnikom polskim postawiono ze strony ruskiej 2 dniowe ultimatum co do objęcia przez nich z powrotem służby, gdyż w przeciwnym razie nie otrzymają płacy. Wszędzie rozpoczęły się poszukiwania za bronią i rzekomo ukrytymi legionistami polskimi. Ludność żyje pod nieustanną grozą zajść, rewizyj, wywiezienia i t. d.

— **Zgon artysty polskiego.** W Wiedniu zmarł artysta-malarz Michał Godlewski, urodzony we Lwowie w r. 1813.

— **Skandaliczne rewelacje.** Niemiecko-austryacki Rząd żołnierski ogłasza: Gdy ogromna liczba żołnierzy zarówno w polu jak w szpitalach cierpiała na zupełny brak bielizny a nawet wielu z gażyków nie mogło uzyskać potrzebnych materiałów na podstawie kart zaopatrzeniowych, składy eraryalne w Brunn a. G. i Kaiser-Ebersdorf sprzedawały swe zapasy po cenach poniżej wartości w dowolnych ilościach osobom pozostającym w stosunkach z ministerstwem wojny.

Komunikat szczegółowo podaje cyfrowe zestawienia z zakresu tych nadużyć. Tak n. p. gen. por. Klepseh-Kloth zakupił płótna na całą wyprawną bieliznę córki, mianowicie 2.000 m. oprócz tego 400 m. płótna grubszego dla służby, całe gros nieci maszynowych i t. d. Gen. Boehm-Ermolli figuruje za 101 m. płótna, 32 m. sukna, 365 m. batystu, 20 m. sukienka, 12 m. podszewki wykazał skład Brunn a. G., a 30 m. płótna, 42 m. perkalu, 24 parami szkarpetek i t. d. w Kaiser-Ebersdorf Gen. Kirhsach-Lauterbach zabrał między innymi aż 600 szarówek! Gen. Tersztjansky, prócz innych materiałów, dostał 30 par firanek. Generał adjutant cesarza miał inną specjalność obok 395 m. płótna, 96 chusterek zaopatrzony się aż w 90 par szkarpetek — rachunku zaś, mimo urgensów, dotąd nie zapłacił. Gen. Koevess wzięł tylko 843 m. materiału na bluzki, 8 klg. skóry na podszewy, 4 klg. skóry prima chevreaux, 12 par rękawiczek skórzanych, 12 par niołanych i t. d. To tylko kilka pozycji z niezmiernie długiego rejestru, na podstawie którego wytoczone ma być wszystkim winnym surowe śledztwo.

Notatki literacko-artystyczne.

„Odbudowa kraju”. „Odbudowy kraju” miesięcznika poświęconego sprawom gospodar-

stwa narodowego pod redakcyą Leona Włady sława Biegeleisena ukazał się nr. II. za listopad i zawiera szereg artykułów, ściśle związanych z obecnym życiem gospodarzem na ziemiach polskich.

Red. Biegeleisen pisze o nowej organizacji gospodarzej odbudowy Polski, p. Kazimierz Mokrzycki pisze o poczcie w Polsce, dr. Zofia Daszyńska-Golińska przedstawia politykę populacyjną Polski, arch. Gustaw Szmejko omawia odbudowę rzemiosł. Adolf Peretz kończy aktualne uwagi o zamęcie walutowym w Królestwie Polskiem, wreszcie Jerzy Loth pisze o Izbach handlowych. W dziale przeglądu gospodarczego zwraca uwagę artykuł prof. Franciszka Bujaka o potrzebie miejskiej polityki gruntowej i mieszkaniowej u nas. „Odbudowa kraju” mimo ciężkich warunków wydawniczych wychodzi regularnie i jest jedynym polskim miesięcznikiem obejmującym całokształt zagadnień ekonomicznych.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków ul. Krowoderska 26. Prenumerata kwartalna wynosi 8 kor., numer pojedynczy 3 kor.

Z Teatru miejskiego. Prześliczną operą narodową Moniuszki „Straszny dwór” teatr miejski rozpoczyna dziś przedstawienia operowe, przerwane skutkiem inwazyi ukraińskiej we Lwowie. Arcydzieło Moniuszki ukaże się w znacznej zmienionej obsadzie głównych partyj, które śpiewają panie Argasińska-Choynowska, Hodakowska i Kasprowiczowa, oraz pp. Freszel Łowczyński, Niedzielski, Okoński i Urbanowicz. „Straszny dwór” powtórzony zostanie w sobotę, poczem grany będzie naprzemian z „Lakme” Delibes’a, która pojawi się na scenie w przyszłym tygodniu. — W dziale dramatycznym w piątek po raz drugi „Wesele”, w niedzielę po południu dawno niegrana „Moralność pani Dulskiej”, a w poniedziałek „Kościuszkę pod Racławicami” Anczyca. Na niedzielę wieczór zapowiadają repertuar teatralny, na liczne życzenia, powtórzenie „Krakowiaków i Górali”. — W przygotowaniu „Betleem Polskie” Rydla, a z nowości „Niebieski lis” Herczego.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek 12 grudnia godz. 4 popoł. „Straszny dwór”, opera w 4 aktach St. Moniuszki. — W piątek 13 grudnia o 4 popoł. „Wesele”, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. — W sobotę 14 grudnia o godz. 6:30 wiecz. „Straszny dwór”, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — W niedzielę 15 grudnia o 3 popoł. „Moralność pani Dulskiej” komedia w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej — wieczorem o 6:30 „Krakowiacy i Górale” opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. — W poniedziałek 16 grudnia o 6:30 wieczorem „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny w 7 odsłonach L. W. Anczyca.

Od soboty 14 b. m. począwszy wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie 6:30.

Nagrody dla autorów.

Celem uczczenia jubileuszu 25-letniego istnienia teatru krakowskiego, uchwaliła komisya teatralna gminy miasta Krakowa przyznać z funduszu teatralnego 10.000 kor. na nagrody dla autorów najcelniejszych dzieł dramatycznych, granych na scenie krakowskiej w ciągu ubiegłego 25-lecia.

Oznaczenie nagród pozostawiono decyzji *ad hoc* zwołanej komisji, w której skład weszli: jako przewodniczący wiceprezydent miasta Rolle i jego zastępca prezes E. Bandrowski, jako delegat komisji teatralnej prof. T. Sinko, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim Ignacy Chrzczanowski, dalej reżyser J. Sosnowski, jako senior artystów teatru krakowskiego, najstarsi reprezentanci krytyki teatralnej krakowskiej pp. dr. A. Beaupré i Wł. Prokiesz i dyrektor teatru im. J. Słowackiego, T. Trzcziński.

Na posiedzeniu jury dnia 13 października 1918 uchwalono zasadę, iż nagrody przyznać należy autorom żyjącym i kwotę 10 000 kor. podzielono w następujący sposób: po 3000 koron pp. Gabrieli Zapolskiej i Stanisławowi Przybyszewskiemu,

po 2000 koron pp. Tadenzowi Rittnerowi i Włodzimierzowi Perzyńskiemu. Jednocześnie dla uczczenia jubileuszu teatru krakowskiego uchwaliła komisya teatralna nagrodę im. Stanisława Wyspiańskiego w kwocie 2500 koron, która nadawana będzie corocznie po ukończeniu sezonu za najwybitniejsze dzieła dramatyczne, które w danym sezonie najpierw na scenie krakowskiej się pojawi.

Jan Parandowski.

Polacy w Rosyji.

(Ciąg dalszy).

Oprócz dzienników wychodziło sporo czasopism, ale ulegały one osławionym zmianom i kaprysom, wpływającym z nieornalnych warunków, jak najmniej sprzyjających pięknym, lub poważnym wydawnictwom, i tak oddawała istniejący w Petersburgu tygodnik *Głos Polski*, ozdobiony zawsze świetnymi ilustracyami, przedstawiający się zewnętrznie bardzo okazale, a zawierający cały szereg artykułów pióra wybitnych publicystów i literatów, w krytycznej chwili zawiesić musiał wydawnictwo, gdyż nie pokrywało ono olbrzymich kosztów z niem związanych. Współzawodniczące z *Głosem Polskim* moskiewskie *Echo Polskie* z inicjatywy A. Lednickiego, który je subwencyował, zmieniło się na dziennik, głównie w celach stworzenia przeciwwagi *Gazecie Polskiej*, jako organowi stronnictwa narodowo-demokratycznego. Warszawska *Mucha* wychodziła dalej w Moskwie i do ostatnich czasów co tygodnia bawiła swych licznych sympatyków nowymi facecjami. Stworzony zaś sztucznie *Muchomór* miał, jako jedyny cel swego istnienia napadanie na A. Lednickiego, który był solą w oku narodowej demokracji. Tygodnik ten nie zyskał popularności przez swe niesmaczne i nigdy niekończące się napaści na Lednickiego i jego stronników. Poza tem w przeciwnieństwie do *Muchy*, która zawsze wśród śmiechu umiała powiedzieć jakąś zdrową i szczerą prawdę, *Muchomór* był błaziński bez głębszej myśli. Również w Moskwie wychodziło *Ognisko Polskie*, które wydawała z własnych funduszy Rada Zjazdów. Czasopismo to miało na oku szerokie warstwy czytelników z pośród ludu, utrzymane było w tonie szczerzego patriotyzmu, rozpowszechniano w większej części bezpłatnie. W ostatnich czasach, w chwili, gdy trąd bolszewicki zaczął żarzać i umysły robotników polskich — Polska Partya Socjalistyczna w Moskwie wydawać zaczęła tanie czasopismo *Ki-liński*, które odbijano w czterdziestu tysiącach egzemplarzy i starano się tą drogą uświadczać szerokie masy co do właściwych dążeń ludu polskiego.

Najpoważniejszym czasopismem była *Mysł Narodowa*, wychodząca jako miesięcznik w Petersburgu. Numer *Mysli Narodowej* okazywał się jako spora książka, formatu ósemki i zawierał wartościowe rozprawy z zakresu literatury i historii polskiej oraz z zagadnień społeczno-kulturalnych. Dział informacyjno-bibliograficzny dopełniał całości. Ale z powodu trudności technicznych i ciężkich warunków pracy numery miesięczne pojawiały się ze znacznym opóźnieniem, a nakoniec wydawnictwo zostało zawieszono. Wspomnieć należy, że najwybitniejszą postacią w redakcyi *Mysli Narodowej* był prof. Tadeusz Zieliński, od szeregu lat chluba Uniwersytetu petersburskiego, jeden z największych filologów doby obecnej. Ponieważ prof. Zieliński stale ogłaszał swe dzieła w języku rosyjskim, a co najważniejsza przemawiał w nich w ten sposób, że nie można go było uważać za Polaka — przestaliśmy go liczyć do sławnych naszych rodaków. Tymczasem te fale nowej emigracyi polskiej, które zapłynęły do Petersburga, przypomniały rnakomitemu uczonemu jego pochodzenie i narodowość, tak, że stał się on duszą życia umysłowego kolonii polskiej w Petersburgu, a *Mysł Narodowa* zdobyła się pięknymi owocami jego pracy naukowej. Poza wymienionymi czasopismami powstawały co pewien czas nowe, ale po niejakiem czasie zawieszały swe wydawnictwa, niezachęcone piętrzącymi się trudnościami. Tu i ówdzie pojawiały się też ciekawe „jednodniówki”, będące jednym z najpiękniejszych dokumentów wychodźstwa polskiego w Rosyji. Ze ruch wydawniczy był tak stosunkowo mały, a zwłaszcza, że skupiał się tylko dokoła Moskwy i Petersburga, powodem tego był brak drukarni polskich i ozionek na prowincyi. Gdy się jednak przypatrzymy i temu stosunkowo ni-kłemu plonowi wydawniczemu, możemy się cieszyć, tak jest on znaczny w porównaniu opornego środowiska, w jakim się rozdział i sam już świadczy o wielkiej mocy ducha polskiego i żywotności naszej kultury.

Na zakończenie należy raz jeszcze rzucić okiem na uchwycone w krótkim zarysie dzieje emigracyi polskiej w Rosyji, aby zdać sobie sprawę, czem ona była i co przyniosła dla tych, którzy się niedobrowolnie znaleźli na obecnej ziemi. Każda emigracya przymusowa jest wielką klęską dla narodu. Ale z klęski może się zrodzić wiele dobrego na przyszłość. I emigracya po r. 1830 dała nam tyle nowych myśli, wypracowała dla ducha polskiego tyle nowych dróg, ile cały kraj nie mógł dać w czasie o wiele dłuższym. Było nawet rzecz dziwną, że owa emigracya kilkudziesięciotysięczna przewyższyła cały naród obfitością plonów kulturalnych i idee,

które tam były chlebem powszednim, w kraju były zaledwie zrozumiące. Pod tym względem tej ostatniej emigracyi nawet porównać z tamtą niepodobna. Nietylko, że nie powstała w Rosyji ani jedna wielka jednostka, ani jedna nowa myśl nie zajaśniała, ani jedno wielkie dzieło literackie czy naukowe nie pojawiło się, lecz owszem wszystko w porównaniu z pracą kraju wydawało się marne, skarłale, wykoszlawione. My w swoim bilansie mamy po powrocie z Rosyji same tylko straty.

(Dokończenie nastąpi).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Warszawy.

Warszawa. (PAT) Wczoraj w południe prof. Grabski konferował z Prezydentem Ministrów Moraczewskim.

Warszawa. (PAT) Rada Ministrów upoważniła Ministra sprawiedliwości do wystąpienia do Lwowa nadzwyczajnej komisji celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie wykroczeń. Komisya składa się z 3 urzędników sądowych z Warszawy i 2 przedstawicieli Ministerstwa spraw wojskowych.

Warszawa. (PAT). Wczoraj odwiedziła Prezydenta Ministrów delegacya nauczycieli galicyjskich zarówno ze Lwowa jak i Krakowa i przedłożyła P. Moraczewskiemu następujące żądania: 1. Ujednolicenie programu szkolnego dla całej Polski. 2. Przejście szkolnictwa b. zaboru austr. przez Rząd polski. 3. Podciągnięcie plac nauczycieli b. zaboru austr. pod normy przyjęte przez Radę Ministrów. Przesz gabinetu okazał wobec tych żądań zyczliwość.

Warszawa. *Kurier Warszawski* donosi: Konieczność uregulowania zaadniczych kwestyj w związku z możliwością utworzenia Rządu narodowego, spowodowała wczoraj wyjazd prof. Grabskiego do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni, poczem wróci do Warszawy. Dalszy ciąg narad prof. Grabskiego z p. Moraczewskim odbędzie się we wtorek i środe przyszłego tygodnia.

Warszawa. (PAT). Wczoraj przyjechali tu Książe-Biskup Sapieha i Biskup Wąlska na Zjazd episkopatu.

Z Czech.

Praga. (B. kor.) Na posiedzeniu prezesów klubów czeskich prezydent ministrów Kramarz wskazał na konieczność postawienia budżetu na silnych podstawach. Definitywny budżet da się dopiero ułożyć po ostatecznem ustaleniu granic państwa czesko-słowackiego. Dalej oświadczył, że nikt niema upoważnienia do rokowań z Austryą i Węgrami w imieniu republiki czesko-słowackiej, bo z krajami tymi nie zawarto jeszcze pokoju, tylko zawieszenie broni.

Praga. (B. kor.) *Narodni Listy* donoszą, że onegdaj wysłano z Pragi na próbę telegram iskrowy do stacyi telegrafu bez drutu na wieży Eiffel. Odbiór tego telegramu potwierdzono z wieży Eiffel. Wobec tego nawiązane zostało bezpośrednie połączenie bez drutu między Pragą a Paryżem.

Pogromy żydowskie na Morawach i w Czechach.

Ołomuniec. *Olmützer Blatt* donosi, że w Holeszowie skutkiem kramoły na żydach w dniach ostatnich, wprowadzono sądy doraźne. Donoszą także z innych okolic na Morawach i w Czechach o wykroczeniach przeciw żydom, plondrowaniu i t. d.

Włosi w Wiedniu.

Wiedeń. Przybyli tu oficerowie włoscy, celem dopilnowania ostatnich transportów jeńców włoskich mających wrócić do ojczyzny. Oficerowie zapewniają, że Włochy wcale nie mają zamiaru okupowania Wiednia.

Przeciw niemieckim Radom robotniczo-żołnierskim.

Wiedeń. (P. A. T.) Jak donoszą z Berna szwajc., dzienniki francuskie ponownie podkreślają, że komendant francuski na obszarze Niemiec zajętych przez Francuzów, zabronił tworzenia Rad żołnierskich. Koalicya ma zażądać od Niemiec rozwiązania wszystkich istniejących w Niemczech Rad robotniczo-żołnierskich.

Wojska gen. Hallera w Poznańskiem.

Wiedeń. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą z Amsterdamu, że dywizya polska z Ameryki, pozostająca pod dowództwem gen. Hallera, odjechała do Havru, zkad drogą wodną uda się do Gdańska. Ma ona obsadzić Poznańskie i Śląsk, a główną jej kwaterą ma być Poznań.

Wilson w Paryżu.

Wiedeń. (PAT.). Według wiadomości pism francuskich Wilson przybędzie w sobotę do Paryża. Dzień ten będzie uroczystie obchodzony. Wilsona powita uroczystie Poincaré, wraz z całym gabinetem. Wilson zamieszka w hotelu Murata. Zaraz po przybyciu uda się on na kilka dni w okolice północnej Francji, zniszczone przez inwazyę niemiecką.

Spadek austriackiej korony.

Wiedeń. (PAT.) Onegdaj cena korony austriackiej w Zurychu spadła tak nisko, jak dotychczas jeszcze nigdy podczas wojny. Ustawowa wartość nominalna korony wyznaczona była dawniej na 1 fr. 5 em., teraz zaś wynosi cena korony 28.75 em.

Misja angielska w Polsce.

Wiedeń. (PAT.) Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Hagi, że rząd angielski zgodził się na zaproszenie, wystosowane z polskiej strony co do wysłania misji do Polski, celem zbadania stosunków na miejscu.

O uregulowanie przywozu węgla.

Wiedeń. (PAT.) Dziś z inicjatywy dyrekcji kolei w Katowicach rozpoczyna się w Boguminie rokowanie w sprawie uregulowania przywozu węgla. Idzie o linie kolejowe niemieckie, polskie i czeskie. W konferencjach wezmą udział przedstawiciele rządów polskiego, niemieckiego i czeskiego.

Przed rokowaniami pokojowymi.

Berlin. (PAT.) Prasowy urząd wojenny otrzymał wiadomość, że w łonie rządu angielskiego podniosły się głosy, iż Anglia nie może uczestniczyć w rokowaniach pokojowych, na któreby wysłano ze strony Niemiec przedstawicieli Rad robotniczo-żołnierskich. Zapatrywanie to podziela także Francja.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

Berlin. Pisma podają, że podczas piątkowych rozruchów ub. tyg. w Berlinie zabito z pośród publiczności 11 osób; 5 osób zostało ciężko zranionych, z tych 4 już zmarły.

Wichrzenia niemieckie na Śląsku.

Berlin. *B. Wolffa* rozsyła następującą depeszę z Opola: Prawie we wszystkich górnośląskich miastach odbyły się w grudniu zgromadzenia z protestem przeciw polskim aspiracjom do Śląska górnego, na których tysiące ludzi oświadczyło się z zapałem za tem, by Śląsk górny pozostał niemieckim.

Opozycję polską, która miejscami wystąpiła, odparło jak najostrzej. Tylko w Katowicach Polacy terrorystycznym krzykiem przerwali mówcy.

W Opolu 2000 kobiet i mężczyzn, mówiących po niemiecku i po polsku, wysłało telegram do Eberta, w którym wyrażono bezwarunkowe żądanie, by Śląsk górny pozostał niemieckim, oraz usilną prośbę o wydanie potrzebnych zarządzeń w celu zabezpieczenia przynależności górnego Śląska do Rzeszy.

Konstituanta węgierska.

Budapeszt. Wybory do węgierskiej konstytuanta odbędą się stanowczo z końcem stycznia 1919. Przedtem musi być dokładnie stwierdzone, jakie terytoria mają obierać konstytuanta węgierską.

Protest Szeklerów.

Budapeszt. Siedmiogrodzcy Szeklerzy odbyli tłumne zebranie, na którym założyli energiczny protest przeciwko oderwaniu Szeklerów od Siedmiogrodu i przeciw naruszeniu granic kraju.

Anglicy w Libawie.

Libawa. Do tut. portu wpłynęły łodzie torpedowe angielskie ponadto zaś małe krążowniki „Antaux” i „Coventry”.

Bolszewicki najazd na Inflanty.

Kowno. (*Wolff*). Oddział prasowy donosi, że skutkiem odjazdu Niemców, wojna prowadzona przez bandy bolszewickie zbliża się do środkowych Inflant. Niem. bałtycki Komitet rządowy organizuje kompanie obrony kraju, celem obronienia Rygi. Kompanie te wspólnie z wojskiem republiki niemieckiej mają odeprzeć najazd bolszewicki. Do kompanij tych wstępują Baltowie, zdolni do broni, oraz wszyscy ochotnicy bałtyccy, którzy dotychczas służyli w armii niemieckiej. Jeśli nie uda się utrzymać Rygi, to strac-

na też będzie Kurlandya i Prusy Wschodnie znajdą się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Słowacy chcą się oderwać od Czechów.

Budapeszt. Słowacka republika na Węgrzech ogłasza proklamację, że chce stanowić osobny twór państwowy bez łączenia się z Czechami, którzy sztuczną propagandą wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Pożar warsztatów artylerii.

Monachium. (PAT.) Onegdaj wieczorem stanęły w płomieniach warsztaty artylerii. Do wczoraj ognia nie ugaszono. Szkoda ma być ogromna.

Dar Ameryki.

Zurych. (PAT.) Według *N. Züricher Ztg.* Ameryka zamierza zrezygnować z pożyczek, udzielonych sojusznikom, a również rząd amerykański ma podarować Francji linie kolejowe i inne urządzenia komunikacyjne, wybudowane przez Amerykę we Francji.

Z rosyjskiego kotła przemian.

Paryż. Na Kaukazie po wielu walkach przywrócono republikę.

Z kół rosyjskich, sprzyjających entencie, donoszą, że sprawa reorganizacji Rosyji dostała się w ręce ludzi, którzy na pierwszym miejscu stawiają osobiste aspiracje zwierzchnicze.

Petlura przy pracy.

Bukareszt. Linia kolejowa Rozdzielna- Odessa zajęta przez bandy Petlury.

Wogóle sytuacja na Ukrainie pogorszyła się skutkiem grasowania band wspomnianych przez Niemców.

Oświadczenie belgijskiego ministra.

Londyn. (*B. kor.*) Wychodząca w Londynie belgijska gazeta *La Metropole* donosi, że belgijski minister spraw zagranicznych na wystosowane zapytanie odpowiedział, iż Niemcy będą musiały zapłacić miliardowe wynagrodzenie szkód wojennych. Co do spraw terytorjalnych, nie dał minister żadnego oświadczenia.

Nowy prezydent Szwajcaryi.

Bern Szwajc. (*B. kor.*) Zjednoczone zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem Związku szwajcarskiego na rok 1919 radcę związkowego Gustawa Adora z Genewy.

Włochy żądają od Austro-Węgier wydania floty handlowej.

Rotterdam. (*B. Kor.*) Do *Daily Telegraph* donoszą z Rzymu, że jedna z tamtejszych agencji finansowych oświadczyła, iż rząd włoski postanowił żądać od Austro-Węgier wydania floty handlowej.

Foch przeciw Niemcom.

Amsterdam. (*B. Kor.*) *Allgemeen Handelsblad* donosi, że Foch na konferencji sojuszników oznajmił, iż Niemcy nie dopełniły kilku punktów układu o zawieszeniu broni, szczególnie co do wydania materiału kolejowego. Sprawę tę pozostawiono w zupełności Fochowi, który otrzymał upoważnienie do ewentualnego wymuszenia stosownymi środkami dopełnienia warunków zawieszenia broni.

Saksonia a Czechy.

Drezno. (PAT.) Granicę czesko-słowacką obsadzono wojskiem niemieckim celem zapobieżenia ewentualnemu wtargnięciu wojsk czeskich.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

NADESLANE.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem

zniża oprocentowanie

od swoich książeczek wkładowych

od dnia 1 stycznia 1919

na 3% od sta. (5179)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Amortyzacje.

T. 223/18 (3). Na wniosek Hermana Halperna we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umocnienia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Dowód depozytowy Banku krajowego we Lwowie Nr. 88 z dnia 30.XI. 1914 na 3000 koron i na nazwisko

Hermana Halperna wystawiony a na rzecz i do dyspozycji Pinkasa Herzga.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 21 października 1918. (5177)

Doniesienia prywatne.

Kapelusze futrzane, aksamitne, filcowe i czapki, przerabia się po cenach umiarkowanych w szkole modniarstwa prof. Heleny Wartosowej, Lwów, Łozińskiego 4, parter. (5178 2-3)

2 chłopców

(do posług)

przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego 1. 12.

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do wiadomości interesowanych,

że od dnia 1 stycznia 1919 płaci od wszelkich wkładek 4 prc. od sta rocznie.

Wszystkie zatem wkładki, które na zasadzie poprzednich uchwał brały 4% będą i po 1 stycznia 1919 nadal pobierały tę samą stopę, wszystkie nadto wkładki, które pobierały niższą stopę, t. j. 3½%, będą również od 1 stycznia 1919 pobierały 4%.

Przy zwrocie wkładek obowiązują znane terminy wypowiedzenia.

Podatek rentowy od procentów u wkładek opłaca Kasa, dodatki wojenne opłacają strony. W razie zbędnych zapasów gotówki — może Kasa wypłacać wkładki za opłatą dyskontu w wysokości dotychczasowej w miejsce wypowiedzenia.

Od pożyczek hipotecznych liczy Kasa 5% od sta rocznie, przy eskoncie weksli 6% od sta rocznie, przy zastawie walorów 7% od sta rocznie, wreszcie od zaliczek w Zakładzie zastawniczym liczy 9% od sta rocznie. (4363 4-8)

Do P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkcji dziennika, niestosunkowo znaczne, **bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru, farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensyliów, niezbędnych w drukarstwie, zniwala nas do podniesienia ceny tak w sprzedaży cząstkowej, jakoteż w prenumeracie.**

Inne pisma już dawniej, podwyższyły cenę w prenumeracie i cząstkowej sprzedaży. Pismo nasze dopiero obecnie, zmuszone wznoszącą ciągle drożyzną — wstąpić w ich ślady.

Od dnia 25-go listopada począwszy cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosi **we Lwowie i na prowincyi 40 hal.**

Prenumerata od 1-go grudnia 1918 począwszy wynosić będzie:

zamiejscowa:

rocznie K 72.—
półrocznie K 36.—
ćwierćrocznie K 18.—
miesięcznie K 6.—

miejskowa:

rocznie K 60.—
półrocznie K 30.—
ćwierćrocznie K 15.—
miesięcznie K 5.—

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie i na prowincyi 40 hal.

Za dostawę do domu 2 kor. miesięcznie.

